Rok IV. Piątek dnia 6 lipca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 150

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłka pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Niebezpieczne zwycięstwo.

Nie tak to dawne czasy, gdy świat cały z największem zdumieniem dowiedział się, że niema już w Niemczech żadnych partyj, że cały wielomiljonowy naród murem stanął przy Hitlerze, za nim oddając wszystkie głosy.

Zdawało się, że płomienny mówca z Bożej łaski, genjalny demagog i trybun ludowy, siłą swego ognistego talentu wypalił z dusz i mózgów niemieckich wszystko to, co nie było hitlerowskim ideałem, hitlerowską myślą.

Słowo Führera stało się religją, stało się prawem. Wszyscy stają przy wodzu ślepo mu posłuszni, ślepo mu wierzący.

Taki pogląd na stan umysłów w Niemczech miał świat do dni ostatnich, do chwili kiedy depesze rozniosły po kuli ziemskiej nowe nieoczekiwane wieści:

Budt wśród najwierniejszych sojusz ników Hitlera! Krwawe stłumienie go. Rozstrzelanie 17 przywódców partji hitlerowskiej. Uwięzienie 200 komendantów brunatnych koszul.

A więc nie wszystko było tak, jak na pozór wyglądało. Zarzewie buntu tliło się wśród najbliższej, „rodziny" wodza.

Ale Hitler nie dał się postawić wobec faktów dokonanych.

Gwałtownym, bezwzględnym kontratakiem uprzedził zamierzony atak.

Według najlepszych wzorów bolszewickiej rewolucji, bez sądu pod stienku postawił tych, na których barkach wyjechał w górę.

Zgodnie z zapowiedzią poleciały głowy tych, co ośmielili się podnieść ręce przeciwko niemu.

Szykują się nowe egzekucje, nową krwią spłyną bronzowe koszule, ale czy ugasi ona iskry, czy raczej nie rozdmucha ich wiatr, towarzyszący każdej bu rzy?

Narazie Hitler zwyciężył! Niech żyje Hitler! Stary Hindenburg nadsyła mu dziękczynną depeszę, z całych Niemiec płyną czołobitne zapewnienia o niewzruszonej wierności. Niemcy stoją znów przy Hitlerze, jak w dniu wyborów.

Ale czy długo stać będą?

Rozwiązując swoje bojówki, wycinając w pień ich przywódców, Hitler pozbawił się sam swej najwierniejszej mimo wszystko gwardji. Jeśli ona okazała się zdradziecka, cóż mówić o nowych hitlerowcach, o tych, których do wodza przyciągnął strach, karjerowiczostwo, snobizm lub niemiecka cnota karności wobec rozkazów silnego.

Z oparów krwi powstać mogą nowe chmury, które zaciemnią niebo nietylko nad niemiecką Rzeszą.

Marszałek Piłsudski wyjeżdża na urlop wypoczynkowy.

WARSZAWA. Marszałek Piłsudski, jak donosiliśmy, po kilkudniowym pobycie w Pikiliszkach przerwał swój urlop i powrócił do Warszawy dla załatwienia pilnych spraw państwowych.

Obecnie kwestje wymagające osobistej decyzji p. Marszałka, zostały załatwione.

Marszałek udaje się na dłuższy wypoczynek, który spędzi częściowo w Pikiliszkach, częściowo zaś w Druskienikach.

Kondolencje rządu R. P.

WARSZAWA. Rząd polski wystosował kondolencje spowodu zgonu ś. p. Marji Curie Skłodowskiej jej rodzinie, oraz oficjalnym czynnikom francuskim. W pogrzebie wziąć ma udział specjalny przedstawiciel rządu polskiego. Do Paryża wyjechać mają również delegaci Instytutu Radowego w Warszawie.

Zgon Marji Skłodowskiej-Curie.

PARYŻ. Marja Skłodowska-Curie, znakomita uczona polska, odkrywczyni radu, zmarła w jednem z sanatorjum w Alpach francuskich, przeżywszy lat 67. Wielka uczona przebywała tam już od kilku tygodni, złożona ciężką niemocą.

Marja Skłodowska-Curie była w dobie naszej jedną z najsławniejszych kobiet, a może najsławniejsza. Znaczenie jej leży nietylko w dziedzinie nauki, w której zapisała się swą odkrywczą pracą po wszystkie czasy. Imię Marji Skłodowskiej-Curie było dla kobiet współczesnych, walczących o równouprawnienie z mężczyzną, symbolem.

Polska na równi z Francją, której obywatelką stała się ze względu na małżeństwo, dumna jest z tej wielkiej kobiety i boleje nad jej trumną. Polska i Francja jednoczą się w żałobie.

W szkołach o ś. p. ministrze gen. Pierackim.

Okólnik p. ministra oświaty.

Minister oświaty Wacław Jędrzejewicz w związku z tragiczną śmiercią ś. p. gen. brygady Bronisława Pierackiego, ministra spraw wewnętrznych, wydał do wszystkich podległych mu szkół i zakładów następujący okólnik:

„W dniu 15 czerwca 1934 r. padł od kuli skrytobójczej ś. p. gen Bronisław Pieracki, minister spraw wewnętrznych. Padł na posterunku. Zamordowano żołnierza bez skazy, jednego z najlepszych obywateli, zasłużonego męża stanu, członka rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Głęboko wstrząśnięci, żalem złączeni oddaliśmy Zmarłemu należny mu hołd. Pozostał nam do naśladowania przykład żołnierskiego oddania pracy i poświęcenia dla Państwa. Stąd też postać śp. gen. Bronisława Pierackiego winna być szczególnie znana i bliska młodzieży. W tym celu polecam, by w pierwszym dniu nauki w nowym roku szkolnym zbliżeniu młodzieży do postaci Zmarłego została poświęcona przez przeprowadzenie stosownych pogadanek część lekcji, gdy chodzi o młodszą dziatwę, a cała godzina lekcyjna, gdy chodzi o młodzież starszą. Pogadanki powinny się odbyć we wszystkich mi podległych szkołach i zakładach naukowych.

Pierwsza wieść od polskiej wyprawy polarnej na Spitsbergen.

Nadzwyczajny korespondent P. A. T. na Spitsbergenie nadesłał pierwszy komunikat polskiej wyprawy polarnej na Spitsbergen treści następującej:

Wyprawa prowadzi prace kartograficzne w górnej (południowej) części lodowca Pencka i prace geologiczne na południowym wybrzeżu zatoki Fiordowej Van Keulen.

Terenem wyprawy jest południowy zrąb zachodniej (głównej) wyspy archipelagu Spitsbergenskiego. Zachodni brzeg tego zrębu na dwie większe zatoki: północną Bellsund i południową Hornsund. Z zatoki Bellsund wcinają się dość głęboko w ląd z zachodu na wschód dwa jej ramiona, północny Van Mijen i południowy Van Keulen. To ostatnie oddziela ziemię Nathorsta na północy od ziemi Torella na południu. Wyprawa przez zatokę Bellsund dostała się okrętem do ramienia południowego Van Keulen i wylądowała na południowem wybrzeżu tego ramienia, czyli na ziemi Torella, u podnóża lodowca Pencka, wznoszącego się ku południowi między lodowcem Nathorsta od wschodu a lodowcem Finsterwaldera z zachodu. Ta wyprawa urządziła tu bazę pod różniczną i ruszyła w górę lodowcem Pencka, aby tędy jako drogą najkrótszą, dostać się do swego celu: do nieznanego wnętrza ziemi Torella.

Kompensacyjna umowa polsko-włoska na dostawę węgla.

RZYM. Podpisane zostały pomiędzy przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego a delegacją włoskich kolei państwowych dwie umowy w sprawie dostawy poważnych ilości węgla polskie go na sumę 13 miljonów lirów.

Pierwsza umowa przewiduje dostawę węgla na sumę 3 miljony lirów w terminie od 1 lipca 1934 r. do 1 lipca 1935 r. Druga umowa dotyczy dostawy dostawy węgla wartości 10 milj. lirów w terminie do 1 stycznia 1936 r. Cenę ustalono na 12 szylingów 10 pensów za tonnę.

Obie transakcje są kompensacyjne, gdyż dostawa węgla odbędzie się tytułem wymiany za wyroby samochodowe, dostarczone do Polski.

Bankructwo zakładów Geyera w Łodzi.

ŁÓDŹ. Cała Łódź jest pod wrażeniem upadłości jednej z największych firm łódzkich spółki akcyjnej „Ludwik Geyer". Zakłady Geyera poniosły w ciągu ostatnich lat ponad 7 miljonów zł. straty. Straty za ostatnie pięć miesięcy wyniosły przeszło 700.000 zł.

Głównym wierzycielem firmy są za graniczni dostawcy, skarb państwa z tytułu zaległości podatkowych na sumę 2.323.000 zł. oraz Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego 2.400.000 złotych.

Łódź zastanawia się nad dalszemi losami przedsiębiorstwa. Przeważa pogląd, że zakłady Geyera pójdą pod zarząd państwowy.

W każdym razie uchodzi za rzecz pewną, że fabryki Geyera będą w dalszym ciągu czynne.

Dzieci z Niemiec na wakacjach w Polsce.

WARSZAWA. W dniu 4 bm. przybył pierwszy pociąg dzieci polskich z Niemiec, udających się na kolonje wakacyjne do Polski.

Pociągiem tym przybyło przeszło 250 dzieci, które zostaną ulokowane w okolicach Warszawy oraz na Kresach Wschodnich.

Żołnierze K. O. P. ratują tonących harcerzy litewskich.

Wczoraj podczas kąpieli grupy młodzieży litewskiej w Niemnie dwóch harcerzy litewskich zaczęło tonąć. Krzyk tonących chłopców usłyszeli żołnierze K. O. P.. którzy opodal przejeżdżali łodzią motorową.

Kopiści wyskoczyli z łodzi na ratunek tonącym i po kilkuminutowej walce z falami, zdołali uratować obydwu tonących harcerzy litewskich, których przeniesili na stronę litewską. Zebrani na brzegu harcerze litewscy zgotowali żywiołową owację na cześć polskich żołnierzy, wznosząc okrzyki: „Niech żyją dzielni polscy żołnierze!".

Zjazd Związku Rezerwistów.

WARSZAWA. W dniach 29 i 30-ym lipca r. b. odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Rezerwistów z całego państwa.

Zjazd zaszczyci swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Pobyt braci Adamowiczów w Warszawie.

WARSZAWA. Bracia Adamowicze złożyli wczoraj w dalszym ciągu szereg wizyt oficjalnych.

O godz. 17-tej udali się na przyjęcie do ambasadora Cudahy'ego, wydane z okazji święta amerykańskiego. Wieczorem Aeroklub R. P. podejmował lotników bankietem.

Na apel gen. Berbeckiego, który objął przewodnictwo specjalnego komitetu mającego na celu zbiórkę funduszów na zakup samolotu „City of Warsaw" — szereg osób oraz instytucji złożyło już poważne kwoty pieniężne. Pozatem liczne wpływają drobne ofiary.

Polskie biuro podróży w Berlinie.

WARSZAWA. Zawarte zostało porozumienie turystyczne pomiędzy polskiemi biurami podróży a organizacjami turystycznemi niemieckiemi.

W wyniku tego porozumienia rząd Rzeszy zgodził się udzielić polskiemu biuru podróży „Orbis" koncesji na otwarcie reprezentacji w Berlinie. Reprezentacja ta zostanie uruchomiona jeszcze w ciągu lata b. r.

Równocześnie otrzymał „Orbis" przedstawicielstwie turystyki niemiec. w Polsce.

Rozwiązanie niemieckich organizacyj hitlerowskich w Rumunji.

BUKARESZT. Rumuńska rada ministrów postanowiła rozwiązać te organizacje polityczne niemieckiej mniejszości narodowej w Rumunji, które wykraczają przeciwko postanowieniom specjalnej ustawy rumuńskiej o ochronie państwa.

Na mocy tej uchwały rozwiązane zostaną na terenie Rumunji wszystkie niemieckie organizacje hitlerowskie.

Nowe zamówienia Sowietów na Śląsku.

KATOWICE. Jak się dowiadujemy huty górnośląskie mają otrzymać na drugie półrocze b. r. nowe zamówienia od Sowietów na wyroby hutnicze. Zamówienia te będą utrzymane w ramach kontyngentów z ubiegłego półrocza, a mianowicie w wysokości 20 milj. zł.

Porozumie transferowe niemiecko-angielskie.

LONDYN. Trwające od tygodnia rokowania brytyjsko-niemieckie w sprawie obsługi pożyczek Dawesa i Younga zostały dzisiaj zakończone.

Porozumienie między Niemcami a Wielką Brytanją zostało osiągnięte i podpisany został układ zapewniający wypłacanie procentów brytyjskim posiadaczom bonów pożyczek Dawesa i Younga wzamian za co Wielka Brytanja zobowiązała się nie zastosować wobec Niemiec ustawy o clearing hausie.

30,000 gołębi pocztowych zginęło

LONDYN. Około 30 tysięcy gołębi pocztowych, przedstawiających wartość przeszło 4 miljonów złotych, zginęło w czasie lotu nad Kanałem La Manche.

Gołębie puszczono w ubiegłą sobotę w Marennes, w północnej Francji, do lotu powrotnego do Anglji Nad Kanałem zaskoczyła gołębie gwałtowna burza i rozpędziła je na wszystkie strony.

Tylko około 120 gołębi powróciło do swoich miejsc rodzinnych.

Uzupełnienie armji francnskiej.

PARYŻ. Minister wojny, marszałek Pétain złożył przed komisją wojskową Izby sprawozdanie o trudnościach, na jakie napotyka uzupełnienie armji w związku ze spadkiem urodzin podczas wojny. Marszałek uważa, że możnaby uniknąć przedłużenia obowiązkowej służby wojskowej, gdyby w latach 1935—1940 znalazło się 30.000 ludzi dla utworzenia specjalnych oddziałów straży granicznej na granicy wschodniej Fortyfikacje na granicy wschodniej wymagają specjalnych wojsk, złożonych z żołnierzy zawodowych. Rekrutacja 30.000 ludzi winna nastąpić na mocy specjalnego zarządzenia.

Komisja wojskowa wszystkiemi głosami z wyjątkiem socjalistów przyjęła projekt ministra oraz uchwaliła projekt ustawy, upoważniającej ministra wojny do wynajęcia na lat 30 zakładów chemicznych w Sorgues i Port-de Bouo.

Dyktatura wojskowa w Niemczech

BERLIN. Kanclerz Hitler bawił wczoraj w Neudeck i odbył konferencję z prez. Hindenburgiem, poczem powrócił do Berlina i natychmiast zwołał posiedzenie gabinetu. Na posiedzeniu tem zapadły podobno b. ważne uchwały. Szczegółów jednak nie można było uzyskać. Wedle informacyj korespondenta „Paris Midi" na posiedzeniu zapadła decyzja o obwołaniu dyktatury wojskowej, na co podobno prez. Hindenburg miał udzielić swej zgody.

Na wypadek sprawdzenia się wiadomości o dyktaturze wojskowej Hitler pozostałby nadal kanclerzem Rzeszy, lecz tylko nominalnie, natomiast właściwa władza spoczywałaby w rękach ministra Reichswehry gen. Blomberga, który rzekomo miał już otrzymać odnośne pełnomocnictwa od prez. Hindenburga

Jak wiadomo, zamordowany gen. Schleicher należał do najbardziej zaufanych przyjaciół Hindenburga, to też prezydent początkowo nie chciał przyjąć Hitlera, a gdy wkońcu dał się nakłonić do przyjęcia wizyty kanclerza, obsypał go ciężkiemi zarzutami spowodu zastrzelenia gen. Schleichera.

Przy pomocy ustawy Hitler zalegalizował masowe egzekucje.

BERLIN. Gabinet Rzeszy odbył we wtorek posiedzenie, na którem uchwalił ustawę o obronie koniecznej państwa, której jedyny artykuł opiewa:

„Zarządzenia, wykonane w dniach 30 czerwca oraz 1 i 2 lipca 1934 r. celem stłumienia zamachów zdrady stanu i zdrady kraju, są jako obrona konieczna państwa zgodne z prawem".

Następnie gabinet uchwalił zmianę ustawy o zapewnieniu jedności między partją narodowo-socjalistyczną a państwem. Na podstawie nowej ustawy szef sztabu S. A. nie będzie w przyszłości członkiem gabinetu Rzeszy. Równocześnie uchwalono ustawę, zmieniającą ordynację wyborczą. W przyszłości poseł do Reichstagu traci swój mandat w chwili wystąpienia lub wykluczenia z partji narodowo-socjalistycznej.

Wyznaczenie następcy pozostawione jest całkowicie decyzji przewodniczącego frakcji.

Aresztowanie i zdegradowanie premjera Saksonji.

DREZNO. Wobec pogłoek o rozstrzelaniu b. wyższego dowódcy szturmówek nr 4 Killingera (saskiego prez. ministrów) ogłosiło biuro prasowe sztafet ochronnych komunikat, wedle którego Killingera aresztowano w niedzielę o godz. 14.30 z polecenia komendanta policji politycznej, jako podejrzanego o zdradę stanu i internowano w obozie koncentracyjnym w Hohensteinie. Killinger będzie wypuszczony na wolność, bez przywrócenia mu stanowiska przywódcy oddziałów szturmowych.

Co spowodowało interwencję Reichswehry u Hitlera.

PARYŻ. Kilka payyskich dziennków przynosi z Berlina wiadomość, jakoby premjer pruski Georing miał wydać rozkaz zastrzelenia wszystkich aresztowanych w ciągu ostatnich trzech dni przywódców szturmówek hitlerowskich.

Przy tej sposobności mieli stracić życie również wszyscy opozycjoniści, którzy w ciągu ubiegłego tygodnia umieszczeni zostali w obozach koncentracyjnych.

Wykonanie tego rozkazu zostało jednak w ostatniej chwili unicestwione przez dowództwo Reichswehry, które dowiedziawszy się o krwawych zamiarach Goeringa, zawiadomiło Hitlera, że w tym wypadku zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za dalszy bieg wypadków. Wówczas Hitler zmusił Goeringa do zaniechania zamiaru.

Z licznych miast niemieckich ciągle nadchodzą wiadomości o dalszych walkach ulicznych i starciach demonstrujących tłumów z policją.

50.000 aresztowanych w Niemczech?

BERLIN. Nastrój podniecenia i zdenerwowania w Niemczech nie ustaje w dalszym ciągu mimo uspokajających komunikatów urzędowych. Prasa niemiecka w dalszym ciągu zachowuje milczenie co do stosunków, jakie łączyły zastrzelonego szefa sztabu S. A. Röhma z zamordowanym również b. kanclerzem Rzeszy gen. Schleicherem.

Stanowisko wicekanclerza v. Papena uważane jest za silnie zachwiane. Współpracownicy jego zostali bądź zastrzeleni, bądź aresztowani, zaś samemu wicekanclerzowi nie wolno opuszczać mieszkania, strzeżonego przez oddział S. S.

Wśród aresztowanych znajduje się również Kurt v Bredow, szef gabinetu w min. Reichswehry.

Również premjer saski Killinger znajduje się w areszcie ochronnym. Liczba aresztowanych wynosi przeszło 50.000(?) osób.

W kilku wierszach.

— Ministerstwo Skarbu wystąpiło z projektem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu Państwowego Funduszu Kredytowego, Państwowego Funduszu Gospodarczego oraz Funduszu na przedterminową spłatę długów państwowych.

— Wicekanclerz von Papen złożył dymisję na posiedzeniu gabinetu. Dymisja ta jednak dotychczas nie została przyjęta.

— Wszyscy członkowie organizacyj szturmowych Rzeszy otrzymali ostry zakaz noszenia t. zw. sztyletów honoro-

ZDZISŁAW WRÓBEL.

Jaką Kuba Dzienciol ze Zorembic z djobłem mioł spółkę.

Ano, wicie, padą mi stary Wieńcok, downiej to ta tu u nos strasyło po drogach, po lasach, rzykach, że ani kuniem ani na nogach nika przejść nie było w nocy można. Złe guniło cłowieka nicem dworski pies, a jak dopadło to wodziło i wodziło aż i nieroz do białygo świtania Wymencyło śkapy, że się aż spieniły a cłowieka dusiło za gardziel albo i niekiedy biło.

To tyż ludziska nika z domu nie wychodzili po nocy, a jak ftóremu przy szło jechać z drzewem do Przyrowa abo i kajsi dalej, to się żygnoł z babą i dzieciskami jakby wicie jechoł na śmierć.

Dzisiok to ta już jakoś złego nie widać tak cynsto, choć pono jesce od czasu do casu tymu i tamtymu się pokoze.

Ale roz, wicie panie, toświa tu mieli piknom historję we wsi, co ją ludziska dzisiejsi dobrze jesce pamiętajom. A było to tak.

Kuba Dzienciol wrócił z wojacki. Tyngi chłop był wicie i cieloka w jedny rynce do góry podniósł. Nie boł się tys nikogo, ani samego djobła. Dziwkom to tys nie dawoł spokoju, ino każdom, ktoro mu się bezkurcyjo spodobała zwyobytroł na syćkie struny, a Kaśka Lipcyno i Maryśka od Pechtów to i dzieci s nim miały. To sie ta tyros jesce z nich śmiejóm Ale Kubie nikt nic nie godoł, bo jak mu ino kto co fcioł pedzić, jak go huknął w pysk to lezoł potem bez tydzień i lecył się u znachora.

A był w ty nosej wsi jedyn stary gospodorz nazywoł się Maksym Wielgos. Nic wicie nie robił ino coluśki dzień siedzioł na zydlu przed chałupom i kuzył fajkę Chałupę mioł własną, ale takom wicie co sie waliła na ziemię. Oprócz ty chałupy mioł jesce chuderlawą śkapę i kilka królików. Wszyscy się dziwuwali z cego tyn chłop żyje, bo śkapa cały dzień sie pasła nikaj nie jeździła a jej gospodorz ino siedzioł a fajkę pokurzowoł przed chałupom. Baby nijaki ni mioł, coby mu żryć uwarzyła, syna mioł jedynego ale go na wojnie ustrzelili i kasi na niemieckim froncie pochowali.

Nikt mu nic, wicie, ze wsi nie dawał—a on żył. Cosem łaził kanyś polesak, zbirol se, abo i uciol jakieś patycki, pogwizduwoł, mamrotoł do siebie i wracał do chałupy.

— Nic, ino z djobłem trzymo—padają ludzie.

— Ano pewnikiem. Z cegozby żył.

Pozdrawiali go wicie, sanuwali, bo spokojny był, ale się go i bali. Powiedeli niektórzy, że czary rzuco jak kany wejdzie. A i piniondze pono chowo w garnku za węgłem w komorze.

Tak sobie o nim przygadywali, ale grzycnie, piknie z nim ten i tamten pogwarzył.

Roz jakosi Kuba ni mioł piniendzy, a był już pijany bo pić lubił, wicie. Pił nieroz, jak go dopadło ze trzy i ćtyry dni. Co robić to robić, ale piniędzy trzeba. Posed więc wicie do Maksyma bo się zwiedzioł, że mo piniondze. Maksym siedzioł se przed chałupom zwycajnie i fajkę pykoł. A Kuba do niego:

— Maksymie, mocie ponoć dużo piniendzy, bo z djoskiem spółke trzymocie.

— Ano mom. A cóż tobie łyku do tego?—pado Maksym.

— To mi dojcie abo pożyćcie.

— Nie dom—pedo krótko Maksym.

— Nie docie? Uwożujcie, bo se som weźmie

— A no spróbuj Wis ka lezom to se weź.

Kuba wloz do chałupy i ozglondo sie na syćkie struny. W kącie, koło przypiecka zobocył skrzynie. Poloz do ni, otworzył i suko. Stary nic ino siedzi i pyko fajkę, a okiem strzylo do wnuki bez okno. A Kuba wywraco wicie wsyćkie łachudry i suko.

Stary się oześmioł, wyjoł cieniuśką żyrdkę nabił na kuniec szpilkę i bez okno popod stół na ławce położył. Ciemno już było i ty żyrdki nie było widać. A Kuba, wicie, co sie nachyli, to go śpilka wyrznie w tyłek, aż podskocy. Ozglondo sie po chałupie ale nic nie widzioł. Znów się wzioł do sukanio, ale ta śpilka go znów ukłuła. Tak Kubę wzion strach. Wylecioł z izby, spoziero, a stary Maksym siedzi se i pyko fajkę.

— Znaloześ?—pyto.

— Ni!

Stary się oześmioł. Kubę to rozeźliło i pado:

— Ty mos spółkę, z djobłem.

— Ano mom. A cóż ci do tego.

— Jo tyż chce mieć.

Stary spoźrol na niego, pomedytuwoł chwilecke i pado:

— No dobrze. Pogworze z kusym, jak sie zgodzi z tobą na spółkę iść to cie do niego zaprowadzę.

— Ale jo chce dziś jesce, bo mi trza piniendzy.

Stary znów pomedytowoł, wyjął cybusek z gęby, splunął na ziemie i pado:

— Przydź do lasu o 12 godzinie w nocy, stanij se pod dębem nad czarcim bagnem i cekoj na mnie. Jak będem sed to gwizdnę trzy razy a ty mi odgwiznies. Ale nie bier ze sobą nijakiego zelaziwa, bo djobeł inaczy nie przyńdzie. Rozumis?

— Ee! Cózbym nie rozumioł. Ale będziecie tam napewno.

— No dyć ci pedziołem

Tak sie pożegnali i Kuba poseł znowu do karcmy pić. Stary pożroł za nim, oześmioł się, pokiwoł głową, włożył cybusek do gęby, patyckiem zapolił i spokojnie dalej pokurzowoł.

— Pockoj — pomyśloł — dom je ci djobła, aż ci ocyska dupą wylezom. Jus ty się odmienis. Znowu się oześmioł. Wstoł i wolniuśkim krokiem posedł do izby.

D. c. n.

wych z dedykacją byłego szefa szturmówek, Roehma. Nowy szef sztabu wydał polecenie, aby nazwisko „zdrajcy" zostało ze sztyletów usunięte. Zakaz noszenia mundurów w czasie urlopu obowiązuje nadal.

— Do Gdyni przybyła wycieczka harcerzy polskich ze Stanów Zjednoczonych A. P. w liczbie 60 osób.

— Nowy dyrektorjat przystąpił energicznie do sanacji aparatu administracji klajpedzkiej. Wszyscy urzędnicy, których działalność była szkodliwa dla państwa litewskiego, zostali usunięci.

— Ogłoszono ostateczne wyniki wyborów municypalnych w Wolnem Państwie Irlandzkiem. Partja rzedowa uzyskała w tych wyborach 716 mandatów, opozycja 590, partja pracy 185, nie zależni — 351.

— W pałacu sprawiedliwości w Wiedniu eksplodowała maszyna piekielna. Wybuch nastąpił podczas posiedzenia sądu najwyższego. Część gmachu i ściany korytarza, wiodącego do trybunału, zostały poważnie uszkodzone.

— Rząd belgijski złożył w parlamencie projekt ustawy, przyznającej królowi na przeciąg 7 miesięcy pełnomocnictwa w dziedzinie odbudowy ekonomicznej, finansowej i zmniejszenia ciężarów publicznych z zastrzeżeniem jednak przeprowadzania jakichkolwiek zmian w statucie monetarnym.

— Przed gmachem poselstwa niemieckiego w Kownie odbyły się wrogie manifestacje. W gmachu wybito kilka szyb Policja aresztowała dwie osoby.

— Banda Dilingera dokonała napadu na bank w Southend (Indiana). Bandyci zastrzelili policjanta, który strzegł wejścia do banku oraz ranili dwóch urzędników bankowych. Po zrabowaniu 20 tys dolarów z kasy bandyci zbiegli bez śladu. Wśród napastników znajdował się Dilinger.

— Do Berlina przybył król Sjamu wraz z małżonką. Hitler w towarzystwie min. spr. zagr., von Neuratha, złożył wizytę parze królewskiej.

— Macierz Szkolna zamierzała nabyć w miejscowościach Prentowo i Pruszcz na terenie Wolnego Miasta grunty, celem wybudowania tam szkoły polskiej. W obu wypadkach zarządy gminne skorzystały z prawa pierwokupu, uniemożliwiając ponownie założenie szkół polskich na obszarze wolnego miasta Gdańska.

— W południowej części republiki południowo - amerykańskiej Chile wybuchło powstanie komunistyczne. Rząd centralny wysłał do okręgów, objętych powstaniem, posiłki wojskowe.

— Jak już donosiliśmy, dokonano w Mysłowicach zuchwałego napadu na kasę dworcową Sprawcy zostali obecnie ujęci. Są to: bezrobotny Wilhelm Pawlik z Mysłowic, 21-letni Paweł Szota oraz 21-letni Paweł Miszka. Rabusie zostali osadzeni w więzieniu.

Do akt Nr. Km. 1202/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lipca 1934 roku, od godz. 10, w Częstochowie, przy ul. N. Panny Marji Nr. 24, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania, biurek, szafy amerykańskiej i traktoru, oszacowanych na łączną sumę złotych 12350, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 2 lipca 1934 roku.

KOMORNIK I REWIRU.

Zgubiono kartę rzemieślniczą, na nazwisko Pereca Horowitza, wydaną przez Starostwo Częstochowskie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 6 lipca. † Izajasza proroka.
Wschód słońca o g. 3.40. Zachód o g. 19.56

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.
W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Polacy z Morawskiej Ostrawy na Jasnej Górze. Na Jasnej Górze bawiła wycieczka Polskiego Komitetu Kościelnego z Morawskiej Ostrawy, złożona z 60 osób. Wycieczkę prowadził ks. Owsionka.

11 milj. wpłynęło z XI raty P. N. Łączny upływ z IX ej raty Pożyczki Narodowej wyniósł zł. 11.014.181 58 i jest o zł. 1.329.676.47 większy od wpływu z tytułu VIII-ej raty.

Zjazd niepodległościowców. — W związku z uroczystościami 20-lecia wymarszu kadrówki odbędzie się w Krakowie w dniach 3, 4 sierpnia 1934 r. zjazd b. członkiń organizacyj niepodległościowych (Związek Strzelecki, drużyny strzeleckie i Liga Kobiet).

Komitet organizacyjny zawiadamia, że zniżki kolejowe otrzymać będzie można w okręgowych związkach Legionistów na podstawie legitymacji, które zostaną wysłane w miarę napływania zgłoszeń, udowodnionych przynależnością do wymienionych organizacyj.

Przy zgłaszaniu należy zaznaczyć, czy chce się korzystać z kwater od zł. 2.50. Termin nadsyłania zgłoszeń do dnia 15 b. m.

Renty inwalidzkie w Polsce. — Według ostatnich obliczeń za rok 1933, renty inwalidzkie w Polsce pobiera ogółem 243,340 osób, w tem 119,592 inwalidów, 66,318 wdów po inwalidach, 41,830 sierot, oraz 15,600 rodziców.

Na inwalidów wojennych z przed r. 1914 przypada 6,223 rent, na inwalidów wojennych i wojskowych pozostałych — 237,117 rent.

Ulgi kolejowe dla funkcjonarjuszów państwowych. Ministerstwo Komunikacji powiadomiło wszelkie władze centralne, że wobec nieustalenia jeszcze wzorów nowych legitymacyj urzędniczych, organa kolejowe respektować będą jedynie legitymacje zaopatrzone w odpowiedni nadruk. Formuła nadruku winna mieć brzmienie: „Na kolejach państwowych normalnotorowych stosuje się opłaty według tabeli szóstej (B), a na wąskotorowych połowę opłat normalnych".

Klauzula powyższa jest jedynym znakiem zewnętrznym, pozwalającym na pierwszy rzut oka zorjentować się organom kolejowym co do uprawnień do zniżki.

Rozporządzenie o klasyfikacji gruntów. Ministerstwo Skarbu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta R. P. o klasyfikacji gruntów. Projekt ten znajduje się już w biurze prezydjum Rady ministrów. Zamierzona klasyfikacja gruntów ma za zadanie ustalenie kategoryj i klas gruntów w całem państwie.

Klasyfikacji dokonają specjalne komisje powiatowe i wojewódzkie, nad któremi czuwać będzie główna komisja przy Ministerstwie Skarbu.

W skład klasyfikacyjnych komisyj powiatowych i wojewódzkich obok czynników administracji państwowej wejdą przedstawiciele Izb rolniczych oraz właściciele rolniczej.

Poczta peronowa czynna będzie przez całą dobę. Jak się dowiadujemy, uruchomiona na domu kolejowym w Częstochowie t. zw. poczta peronowa będzie obecnie czynna przez całą dobę, tak, by wczasie przejazdu wszystkich bez wyjątku pociągów osobowych podróżni mogli załatwiać na stacji korespondencję.

Uroczystość rozdania świadectw dojrzałości w gimnazjum Państwowem im. H. Sienkiewicza. W sobotę 30 czerwca o godz. 6 po południu w gimn. państw. im H. Sienkiewicza odbyła się uroczystość rozdania świadectw dojrzałości. Na sali wykładowej zebrali się maturzyści, rodzice i grono nauczycielskie. Na początku w gorących słowach przemówił do maturzystów p. dyr. Płodowski, podkreślając warunki, w jakich się kształcili i zachęcając do dalszej pracy dla dobra ojczyzny, w której dla nikogo nie zabraknie miejsca dla pracy. Do kroczenia drogą prawdy w życiu wzywał maturzystów ks kan. Grochowski, zasługi gimnazjum i jego kierownika dla rozwoju intelektualnego i moralnego młodzieży przedstawił wychowawca kl. 8, prof. dr K. Karwan. Zkolei w życzliwych słowach przedstawiciel rodziców p. kierownik Patorski podziękował p. dyrektorowi i gronu nauczycielskiemu za wysiłki nad kształtowaniem ducha i uszlachetnianiem uczuć ich dzieci, przytem w imieniu patronatu klasy złożył na ręce p. dyrektora 50 zł. na budowę kolonji szkolnej w Kamienicy Polskiej. Prezes komitetu rodzicielskiego p. dyr. Widera nawiązując do słów wychowawcy klasy podniósł wielkie zasługi dyrektora dla szkoły i młodzieży i życzył maturzystom powodzenia w życiu. Po rozdaniu świadectw przez p. dyrektora maturzysta Górecki serdecznie podziękował p. dyrektorowi, gronu nauczycielskiemu, rodzicom za trudy i starania, poniesione dla ich dobra i przyrzekł w imieniu kolegów, że nadal w życiu kierować się będą zasadami, jakie w nich wszczepiała szkoła i wiernie służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Po przemówieniu maturzystą Górecki przybił do drzewca sztandaru szkolnego gwóźdź pamiątkowy.

Po uroczystości w obecności grona nauczycielskiego, rodziców i maturzystów odbył się skromny podwieczorek.

Wkońcu należy podkreślić ofiarny czyn p. dra Gajslera, który z wdzięczności dla szkoły, w której syn jego kształcił się i otrzymał maturę, złożył na rzecz kolonji gimnazjalnej 100 zł.

Świadectwa dojrzałości w Państwowem Gimn. im. H. Sienkiewicza otrzymali: Oddział mat.-przyrodniczy: Janusz Roman Ciak, Jerzy Cygler, Hieronim Franciszek Dudwał, Tadeusz Marjan Górecki, Tadeusz Jeremjasz Guzowski, Marjan Ignacy Kandzia, Zbigniew Wojciech Karwiński, Aleksander Kutakowski, Jerzy Hipolit Palusiński, Tadeusz Antoni Peryga, Piotr Rospondek, Stefan Stando, Eugenjusz Zenon Stodulski.

Oddział humanistyczny: Marjan Agneża, Jan Bilski, Józef Brojde, Włodzimierz Stefan Dobrucki, Józef Gajsler, Natan Grinbaum, Zygmunt Ludwik Dezyderjusz Jaworski, Michał Jędrkiewicz, Wojciech Kabus, Bronisław Jerzy Kruszyński, Jerzy Tadeusz Nafer, Wiesław Henryk Patorski, Kazimierz Pluciński, Wacław Pudło, Jakób Reicher, Janusz Sudra, Wiesław Andrzej Widerski, Stanisław Leon Wiklik, Jerzy Jan Witeszczak, Mieczysław Zychowski.

Prawo o sądach pracy. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy, aczkolwiek stosowane od 5 ciu lat, nasuwało w praktyce szereg wątpliwości, a to wobec nieprzystosowania jego przepisów do postanowień prawa o ustroju sądów powszechnych, nowego kodeksu postępowania karnego oraz kodeksu postępowania cywilnego.

Z tego względu Ministerstwo Opieki Społecznej wystąpiło z inicjatywą znowelizowania wspomnianego rozporządzenia. Dla przejrzystości i uproszczenia projekt noweli został opracowany w formie nowego jednolitego tekstu i ma być wydany jako prawo o sądach pracy w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekt zamierza wprowadzić odrębne sądy II instancji, a temsamem wyłączyć te sprawy spod właściwości sądów okręgowych.

Płatność podatków w lipcu. W miesiącu lipcu płatne są następujące podatki:

1) do dnia 15 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1934, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu czerwcu rb., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do dnia 15 lipca—zaliczka kwartalna za I kwartał 1934 r. na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1934, przypadająca od pozostałych płatników tego podatku, niewymienionych w ustępie poprzednim, za wyjątkiem płatników opłacających zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu;

3) do dnia 15 lipca — zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu, przez płatników, którym na ten podatek doręczono nakazy płatnicze;

4) do dnia 15 lipca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu czerwcu rb;

5) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wraz z dodatkiem kryzysowym w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są w lipcu zaległości odroczone i rozłożone na raty z termi nem płatności w tym miesiącu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Olbrzymia ilość skarg do N. Tryb. Admin. wywołała naruszenie przepisów. Najwyższy Trybunał Administracyjny jest przeciążony skargami spowodu niedokładnego stosowania przepisów przez władze administracyjne. Okazuje się, że liczba procesów, wynikłych z powodu naruszenia przepisów proceduralnych, jest prawie dwa i pół razy większa od cyfry skarg o naruszenie prawa materjalnego. W związku z tem urzędy państwowe otrzymały okólnik, zalecający zapoznawanie się z najnowszą judykaturą trybunału, jak i ścisłe przestrzeganie zasad postępowania administracyjnego.

Nadzór Min. Sp. Wew. nad budową zakładów użyteczności publicznej. W dążeniu do rozbudowy instytucyj użyteczności publicznej Ministerstwo Spr. Wewn. zmieniło procedurę zatwierdzania planu budowy tego rodzaju zakładów. Wydane zostało nowe rozporządzenie, które zastrzega M. S. W. prawo nadzoru nad budową rzeźni, zakładów kąpielowych, zakładów utylizacyjnych i t. p.

Rekrutacja młodzieży do obozu pracy. Inspektorat wojewódzki organizacji młodzieży pracującej przystąpił do rekrutacji młodzieży bezrobotnej woj. kieleckiego do zespołów pracy do Solca i Puław.

Pierwszy zespół składający się z 200 osób wyjedzie w najbliższych dniach do miejsca przeznaczenia.

Kandydaci, którzy pragną wyjechać do obozu pracy winni natychmiast zapisać się w poszczególnych okręgach organizacji młodzieży pracującej, które otrzymane listy zgłoszą za do inspektoratu wojewódzkiego — Kielce, ul. Wesoła nr. 25, tel. 176.

Zmiana przepisów łowieckich. Minister rolnictwa i reform rolnych wydał dwa rozporządzenia, uzupełniające i zmieniające częściowo przepisy o ochronie zwierzyny. Zgodnie z wprowadzonemi zmianami, czas ochrony dla dzików trwa od 1 marca do 30 czerwca, dla żbików od 1 lutego do 30 września, dla kun leśnych (tumaków)

od 1 lutego do 31 października, dla norek od 1 lutego do 31 grudnia. Dla sarn-kozłów ustalono czas ochrony w woj. poznańskiem i pomorskiem od 15 października do 31 maja, w woj. krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem od 1 lutego do 31 maja, w woj. pozostałych od 1 lutego do 15 maja. Dla zajęcy szaraków w woj. poznańskim i pomorskiem od 1 stycznia do 15 października, w woj. wileńskiem, nowogródzkiem i poleskiem od 1 lutego do 31 października w woj. pozostałych od 1 lutego do 15 października. Dla bażantów - kogutów ustalono czas ochrony na okres od 1 lutego do 15 października, dla dzikich kaczorów od 1 czerwca do 15 lipca, dla dzikich kaczek (samic i młodych) oraz innego ptactwa wodnego i błotnego od 1 stycznia do 15 lipca.

Wycieczka Żyd. Tow. Krajoznawczego. W niedzielę, 8 b. m. urządzona zostanie staraniem sekcyj fotograficznej i kolarskiej przy Ż. T. K. wycieczka okrężna do Popowa. Trasa biegnie przez: Nową-wieś, Kamyk, Miedźno, Popów—plaża. Powrót przez Zagórze Kłobucko. Wyjazd o g. 6.30 rano. Zbiórka w lokalu. Zapisy do 7 b. m. włącznie. W związku z powyższą wycieczką, proszeni są posiadacze rowerów i motocykli o zgłoszenie się do lokalu T-wa (Aleja 20) w czwartek, 5 b. m. o godz. 21.

„Święto Morza" w Gnaszynie. W sali fabryki w Gnaszynie odbyła się akademja ku uczczeniu „Święta Morza" zorganizowana przez Oddział Związku Strzeleckiego w Gnaszynie Dolnym przy udziale licznych gości miejscowego społeczeństwa komendanta posterunku P.P. st. przodownika Ant. Lipińskiego i posterunkowych, oraz przedstawicieli fabryki Gnaszyn. Na akademję przybył oddział Związku Strzeleckiego z Liszki Dolnej z prezesem Pawłem Dudkiem, oraz delegaci oddziału Związku Strzeleckiego z Liszki Górnej i z Łojek, straż ochotnicza pożarna z Gnaszyna z p. komendantem Nasalskiem na czele Akademję zagaił p. Włodzimierz Chajutin, prosząc zebranych o uczczenie ś. p. generała brygady ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego przez powstanie poczem wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta R. P. i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Następnie p. Wacław Borowski wygłosił referat o znaczeniu morza i konieczności posiadania silnej floty wojennej i handlowej. Po referacie solo na skrzypcach „Modlitwa Moniuszki" i „Kwiaty Polskie" wykonał p. Bryła, skolei p. Tadeusz Stolarski wygłosił wiersz „Morze Cudowne Morze" (wiersz ten wygłosiła dnia 7 grudnia 1928 roku na koncercie—raucie ku uczczeniu 10 lecia Ligi Morskiej i Kolonjalnej artystka teatrów warszawskich p. Nosakowska - Adwentowiczowa).

„Rotę Morską" wygłosił 9-letni Józef Gorzelak, za co został nagrodzony burzą oklasków.

Na zakończenie chór oddziału Związku Strzeleckiego z Gnaszyna, z Liszki-Dolnej, oraz straży pożarnej z Gnaszyna pod kierownictwem komendanta Z. S. p. Leonarda Pawełkiewicza odśpiewał „Pierwszą Brygadę" i „Rotę".

Za 4 dni będzie ciepło. Po dłuższym okresie upałów nastąpiło nagłe obniżenie się temperatury. Już od dwóch dni zapanowała pogoda typowo jesienna z okresami zachmurzenia i rozpogodzenia, drobnym deszczem i silnemi wiatrami.

Obecną pogodę spowodował napływ nad Polskę mas powietrza polarno-morskiego, które nadeszły z zachodu i znajdują się obecnie nad Bałtykiem, krajami bałtyckiemi i Polską.

Spowodowały one wzrost zachmurzenia i obniżenie się temperatury. — Wskutek obecności tych mas powietrza panuje w Polsce pogoda kapryśna i naprzemian następuje zachmurzenie i rozpogodzenie, co zresztą zapowiadaliśmy w podanej przed kilku dniami prepowiedni znanego astronoma.

Masy powietrza polarno - polskiego przesuną się z nad Polski prawdopodobnie w ciągu 3-ch lub 4-ch dni. — Wówczas pogoda poprawi się i nastąpi podniesienie się temperatury. Tak więc za kilka dni spodziewać się należy powrotu lata.

Do akt Nr. Km, 1363-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lipca 1934 roku od godz. 10, w Częstochowie przy ul. B. Joselewicza Nr. 3, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: szafy, kredensu, stołu, szafy, szesnastu krzeseł, podstawki do kwiatników maszyny do pisania fir. „Bervisible" i t.p. oszacowanych na łączną sumę 952 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 3 lipca 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

Bracia Adamowicze w Częstochowie.

Jak się dowiadujemy, w sobotę lub w niedzielę przylecą do Częstochowy zdobywcy Atlantyku, bohaterscy lotnicy bracia Adamowicze, aby na Jasnej Górze podziękować Matce Boskiej za szczęśliwy przelot oceanu. Samolot braci Adamowiczów wyląduje na lotnisku w Kucelinie. Po zwiedzeniu Jasnej Góry i miasta bohaterscy lotnicy wystartują w drogę do Krakowa, który również zamierzają odwiedzić.

Spodziewać się należy, że Częstochowa godnie uczci pobyt braci Adamowiczów w jej murach.

Dokładny termin przylotu podamy niezwłocznie po uzyskaniu wiadomości z Warszawy.

Przed ogłoszeniem dekretu „dolarowego".

Niebawem zostanie ogłoszone rozporządzenie Prezydenta R. P. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Według rozporządzenia, dłużnik ma prawo dokonywania zapłaty, wyrażonej w walucie zagranicznej, pieniędzmi polskiemi. Ewentualne zastrzeżenie, że wypłata ma nastąpić w pieniądzach zagranicznych, uważa się za nieistniejące, jeżeli dług płatny jest w kraju.

Dekret reguluje też kwestję t. zw. klauzuli złota. Ważność klauzuli złota będzie oceniona według praw kraju macierzystego danej waluty. A więc np. wobec zniesienia klauzuli złota przez Stany Zjednoczone w zobowiązaniach dolarowych, klauzula złota nie będzie mieć mocy obowiązującej dla stron, które zawarły umowę w dolarach w Polsce.

Jedyny wyjątek od tej zasady uczyniono w odniesieniu do polis asekuracyjnych, przyczem dłużnik i w tych wypadkach ma prawo dokonania zapłaty pieniędzmi polskiemi według kursu kruszczu złotego w dniu płatności.

Dekret ustala przepisy, ograniczające zaciąganie zobowiązań w walutach zagranicznych. Komunalne Kasy Oszczędności i Spółdzielnie Kredytowe mogą na przyszłość dokonać operacyj kredytowych tylko w walucie polskiej.

Dla banków państwowych, akcyjnej i domów bankowych stosuje się ten przepis w odniesieniu do przyjmowania wkładów na książeczki oszczędności.

Poza tem pozostawiono bankom nadal możność dokonywania operacyj kredytowych w walutach obcych.

Wpisy do ksiąg hipotecznych mogą być wnoszone tylko w walucie polskiej. Wyjątki od tej zasady ustali osobne rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości.

W trosce o byt rolników w woj. kieleckiem.

Kredyty pod zastaw zboża. — Próby ukrócenia spekulacyj zbożem.

W kieleckiej Izbie Rolniczej odbyło się posiedzenie podkomisji prawniczo-opinjodawczej komisji ekonomicznej Izby, na którem został omówiony szereg zagadnień z dziedziny ustawodawstwa i polityki rolnej.

Szczególną uwagę zwrócono na sprawę kredytu zastawowego, a to w związku ze zbliżającym się okresem jego wykorzystania.

Według oceny kieleckiej Izby Rolniczej kredyt ten nie osiągnął zamierzonych wyników, przedewszystkiem wskutek zbyt późn. rozporządzenia go wśród rolników. Najważniejszym przeto warunkiem skuteczności kredytu zastawowego jest według oceny izby jego dostateczne wczesne uruchomienie — natychmiast po żniwach. Sprawę tą uzgodniono już z państwowym bankiem rolnym w Kielcach, który przyrzekł załatwić ją pozytywnie, jak również ustosunkował się przychylnie do postulatu podkomisji w zakresie zróżniczkowania terminów opłat przez rolników w danym powiecie poszczególnych rat tego kredytu.

Zamiast więc jednego terminu dla wszystkich kredytobiorców zostanie wyznaczonych kilka terminów, przyczem terminy te będą równomiernie wyznaczone między wszystkich kredytobiorców z danego powiatu.

Pozwoli to uniknąć dużej podaży zboża bezpośrednio przed jednym dotychczas dla wszystkich kredytobiorców terminem spłaty rat, a tem samem ukróci częściowo spekulacje kupców zbożowych zdążających do obniżenia cen na zboże.

W tym celu postanowiono polecić okręgowym T wom organizacyj i kółek rolniczych zapropagowanie składania przez rolników do odpowiednich instytucyj rozprowadzających kredyt podań indywidualnych jeszcze przed żniwami, ażeby z chwilą dokonania zbiorów mógł się odbyć szacunek zboża, a następnie rozdział kredytów.

Ujęcie sprawcy zbrodniczego podpalenia.

Onegdaj o godz. 7 rano wybuchł pożar w stodole Wincentego Bekusa we wsi Cegielnia, gm. Wancerzów.

Ogień powstał w zagadkowych okolicznościach, przeto policja wszczęła energiczne dochodzenie. W wyniku dochodzenia ustalono, że pożar wybuchł wskutek zbrodniczego podpalenia. W związku z tem przytrzymany został zięć Bekusa, Wincenty Radecki, przeciwko któremu, jako sprawcy podpalenia, przemawiały mocne poszlaki. I rzeczywiście, podpalaczem okazał się właśnie Radecki.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Radecki, który początkowo nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu, począł plątać się w zeznaniach i wkońcu przyznał się, że stodołę podpalił z zemsty za to, że teść nie zapisał mu majątku oraz dla uzyskania premji asekuracyjnej, gdyż stodoła ubezpieczona była na nazwisko Radeckiego.

Podpalacza przewieziono do Częstochowy i z polecenia sędziego śledczego osadzono go w więzieniu na Zawodziu.

Drobny pożar. Wczoraj, o godz. 17-tej wybuchł pożar w domu nr. 37 przy ul. Łukasińskiego. Zapaliła się ściana drewniana. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży ogniowej.

Właścicielka domu, p. Monika Góral, oblicza swe straty na 10 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego.

5-letni chłopiec pod kołami bryczki. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj o godz. 19.30 na rogu ul. Śląskiej i Alei. Pod koła przejeżdżającej bryczki dostał się wskutek własnej i matki nieostrożności 5 letni Zenon Tyflewski (Aleja 79) doznając ogólnych posłuczeń ciała. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Panny Marji, gdzie dr. Szperling chłopca opatrzył i dla zabezpieczenia przed zakażeniem zastosował odpowiedni zastrzyk, poczem malca zabrała matka do domu.

Wypadak a nie zamach samobójczy. Przed kilku dniami donosiliśmy, że 20 letni Bronisław Idzikowski (Jasnogórska 12) wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia. Obecnie dowiadujemy się, że nie był to zamach samobójczy, lecz jedynie wypadek, spowodowany nieostrożnością przy czyszczeniu floweru, z którego padł właśnie strzał, raniąc Idzikowskiego lekko w piers.

Skarb w kieszeni spodni. P. Gustawa Szejowa (Najśw. Marji Panny 32) oddała wczoraj do wyczyszczenia ubranie męskie, przyczem zapomniała, że w kieszeni spodni znajduje się większa suma pieniędzy, a mianowicie: 23 dolary, 200 franków i 20 złotych. O skarbie tym p. Gustawa przypomniała sobie dopiero później, a jednocześnie zapóźno. Pieniądze te zdążyła już bowiem zabrać sobie niejaka Frajndla Rybsztajn, zam. przy ul. Nadrzecznej 22. Sprytną Frajdlę policja zaprosiła do komisarjatu, czy to jednak pomoże zrozpaczonej p. Gustawie w odzyskaniu swych pieniędzy — trudno przewidzieć.

Na podkreślenie zasługuje tu lekkomyślność poszkodowanej. Bo trudno wprost pomyśleć, aby tyle gotówki przekazywać w kieszeni spodni i to wówczas, gdy mają one być oddane do czyszczenia.

Z RADOMSKA.

— Czterokrotny wybór wójta. W gminie Gosłowice odbędą się z rozporządzenia Wydziału Powiatowego ponraz czwarty wybory wójta. Dwukrotnie został wybrany p. Tomicki, lecz władze powiatowe jego kandydatury nie zatwierdziły. Podczas trzecich wyborów większość osiągnął p. Hanulak, lecz i jego wybór nie został zatwierdzony. Wobec tego zarządzono skolei szwarte wybory.

— Kradzież mieszkaniowa. Szajka złodziei, grasująca od dłuższego czasu na terenie Radomska, włamała się do mieszkania D. Błogiera przy ulicy Przedborskiej № 8.

Łupem złodziei padła większa ilość gotówki oraz przedmioty wartościowe.

— Rożar w Bartodziejach. W osadzie Bartodziejach wybuchł pożar. Straży pożarnej, która b. szybko przybyła na miejsce—udało się pożar zlikwidować w krótkim czasie. Straty nieznaczne.

— Ujęcie nożownika. Przed kilku dniami policja aresztowała niejakiego Woźniaka ze wsi Bugaj, który w czasie zabawy w Dmeninie ugodził nożem członka Z. S. Węgrzyńskiego ze wsi Gosławice.

Co należy mieć, jadąc do Gdańska? Wobec wzmożonego obecnie ruchu turystycznego nad nasze morze i masowych przejazdów przez Gdańsk, godzi się przypomnieć, że stosownie do umowy polsko-gdańskiej przy wjeździe na terytorjum Wolnego Miasta wymagane są dowody osobiste, stwierdzające obywatelstwo polskie. — Dowodami takiemi są: 1) dodowy osobiste, wydane przez zarządy miejskie i gminne, opatrzone zaświadczeniem obywatelstwa polskiego, 2) dowody osobiste dawnego typu w postaci książeczek, wydawane do r. 1928 przez starostwa i 3) legitymacje urzędnicze i wojskowe.

Głodowe zarobki robotników w Polsce. Z danych statystycznych wynika, iż na jesieni 1933 r. przeciętne zarobki robotnicze w przemyśle polskim wynosiły od 40 groszy do 1,01 zł. za godzinę. Najniższe płace w kwocie 40 groszy za godzinę były w przemyśle drzewnym, najwyższe zaś w kwocie 1,01 zł. za godzinę w przemyśle poligraficznym.

W roku 1933 trwał w dalszym ciągu zniżkowy ruch zarobków robotniczych w wielu dziedzinach przemysłu. W przemyśle przetwórczym spadek płac robotniczych wyniósł w tym roku około 8 proc. w porównaniu z rokiem 1932. Obniżka płac robotniczych była szczególnie silna w tych przemysłach, w których płace nie są regulowane zbiorowo. Najsłabiej obniżyły się zarobki w przemysłach: chemicznym, włókienniczym, papierniczym i skórzanym.

Porównanie przeciętnych zarobków godzinnych w okresie największego ich niesienia w roku 1929 i w końcu 1933 wykazuje ogromny spadek, wahający się naogół w granicach 20 — 49 proc.

Przeciętny zarobek tygodniowy robotników przemysłowych wynosił w końcu 1933 od 16,14 do 43,71 zł.

U progu zbrojnego czynu.

Ukazała się w druku jednodniówka, wydana z okazji 25 lecia ruchu niepodległościowego „Zarzewie“. Obfity materjał historyczny, zebrany na szpaltach tej nadwyraz ciekawej i pięknej jednodniówki wprowadza czytelnika w czasy niezbyt odległe, a jednak zapomniane lub zgoła nieznane. Z żywym zainteresowaniem czyta się wspomnienia o polskich przygotowaniach do zbrojnego czynu gdzieś na stepach Brazylijskich. Hen daleko poza granicami Polski nie tylko myśl, ale i czyn sposobił przyszłe szeregi żołnierzy niepodległości. Praca w podziemiach, w konspiracji w wiecznie wytężonej czujności we wszystkich trzech zaborach prowadzona, pozwoliła Komendantowi Piłsudskiemu już w pierwszych dniach Wielkiej Wojny poprowadzić szeregi polskich żołnierzy w bój o Wolną Polskę.

Przeglądając liczne fotografje zachowane z tamtych czasów, czytając krwią nabrzmiałe słowa poetów, z brawurą żołnierską pisane wspomnienia, ze wzruszeniem po przeczytaniu odkłada się tę Jednodniówkę, by znów do niej wrócić, jak do krynicy przeczystej miłości Ojczyzny.

Wiadomości radjowe.

Radjof. konferencja londyńska a Polskie Radjo.

W dniach 12 — 20 czerwac br. odbył się w Londynie doroczny zjazd Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, w którym wzięło udział 73 delegatów. Reprezentowali oni 20 central radjowych europejskich, z poza Europy zaś dwie ważne grupy radjostacyj amerykańskich Broadcasting austrjacki, radjo kubańskie oraz radjostacje Indyj holenderskicb. Nadto 13 państw europejskich wysłało delegatów swych rządów pocztowych.

Międzynarodowa Unja Radjofoniczna istnieje od 9-ciu lat i bardzo znamienny był przegląd drogi, odbytej w ciągu tego stosunkowo niedługiego czasu, którą w inauguracyjnem przemówieniu zobrazował prezes rady nadzorczej Broadcastingu brytyjskiego p. Whitley Przed 9 ciu laty radjo było wogóle uważane za rodzaj zabawki, której moda po pewnym czasie przeminie i tylko niewielu stosunkowo ludzi zdawało sobie sprawę z jego olbrzymich możliwości rozwojowych. Przy założeniu międzynarodowej Unji obejmowała ona 8 państw, dziś liczy ich już 25, a siła łączna stacyj nadawczych z 80-ciu w roku 1925 doszła obecnie do 4 250 kw. w samej tylko Europie. Obrady, dotyczyły przedewszystkiem rozdziału fal i szczegółów przeprowadzenia w praktyce planu lucerneńskiego. Ogólne zdanie uczestników zjazdu było, że plan ten polepszył sytuację rozdziału fal na świecie i że w falach średnich dojdzie jeszcze do dalszej poprawy stosunków. Natomiast sprawa uporządkowania fal długich ma być jeszcze przedmiotem dalszych prac technicznych.

Wreszcie — co dotyczy Polski — Rada skierowała pod adresem radjofonji sowieckiej prośbę o możliwie najszybsze zbadanie, wespół z radjofonjami krajów zainteresowanych, sprawy radjostacyj sowieckich, położonych na wschód od 40 stopnia, których działalność wywołuje zakłócenie w odbiorze stacyj położonych na zachód od tego stopnia szer. geograficznej.

Ponadto zjazd poświęcił wiele czasu ważnej sprawie ulepszeń technicznych w dziale transmisyj międzynarodowych. Jednocześnie Komisja Międzynarodowej Wymiany Programów, na której czele stoi dyrektor naczelny Polskiego Radja Dr. Zygmunt Chamiec, ustaliła nową metodę wymiany, polegającą na tem, że już w najbliższej przyszłości zaniechane zostaną transmisje długie, trwające czasem do dwuch godzin, przeprowadzane będą natomiast częściej, niż dotychczas, retransmisje koncertów krótszych, półgodzinnych. Również Komisja Prawnicza Unji uchyliła bardzo ważne zalecenia, rozpatrując m. in. nieuzasadnione pretensje wytwórni płyt gramofonowych, które dążą do wyeliminowania audycyj z płyt z programów radjowych, względnie do obarczenia tych audycyj haraczem, sięgającym sumy 1.000 zł. za nadanie każdej płyty. Pretensjom tym zdecydowano przeciwstawić się jak najostrzej.

Najbliższe posiedzenie Unji zostało wyznaczone na m. marzec 1935 r. w Szwajcarji.

Następny doroczny zjast Unji odbędzie się w roku przyszłym w Warszawie.

Walka teatrów z radjem.

Czechosłowacji grozi wybuch wojny między radjem a teatrem — w każdym razie doszło już do postawienia ultimatum. Mianowicie związek czechosłowackich teatrów zwrócił się do praskiego towarzystwa radjowego „Radiojournal“ z propozycją oddania mu do dyspozycji 5 proc. z wpływów brutto radja, a to z powodu ciężkiego kryzysu w świecie teatralnym, do którego zdaniem teatrów przyczyniła się działalność radja, wobec czego słusznem jest, aby oddało ono obecnie część swych zysków dla zwalczania kryzysu teatralnego. Związek teatrów grozi, że w razie odrzucenia jego żądania byłby zmuszony wydać wszystkim artystom teatralnym rozkaz bojkotowania radja i nie brania udziału w jego audycjach.

Bracia Adamowicze przylecieli.

Długo czekała Polska na przylot dwóch braci zza oceanu.

Parokrotnie podejmowany lot z Ameryki do Polski ostatnio dopiero uwieńczony został pomyślnym wynikiem. Bracia Adamowicze przylecieli. Po bohaterskiej, a tragicznej próbie Idzikowskiego, po zwycięstwie mjr. Stanisława Skarzyńskiego znowu moc i wytrwanie polskich skrzydeł rozsławili dwaj polscy emigranci.

Ileż poświęceń i wyrzeczeń się musiał kosztować ten bohaterski lot dwuch młodych sprzedawców sodowej wody. By ze szczupłych dochodów, jakie przynosi malutka fabryczka, wybudować samolot, na to może się zdobyć tylko twardy charakter Polaka, zahartowany w świetnej amerykańskiej szkole życia.

Przylecieli. — Cała stolica niemal wyległa na powitanie zamorskich ptaków. Na lotnisku mokotowskiem nieprzeliczone tłumy z niecierpliwością oczekiwały ukazania się biało czerwono błękitnego samolotu.

O 5.10 ponad rozfalowanem morzem głów popłynął elektryzyjący szept: „Lecą“.

I oto ponad trybunami ukazała się honorowa eskadra, a w środku srebrzący się w słońcu, szybujący potężny biały ptak.

Zadrżały trybuny. Potężny okrzyk przeleciał ponad tłumem. Brawo!

Potężny ptak zatoczył ponad stolicą dwa olbrzymie koła w asyście honorowej eskadry i towarzyszących mu od Torunia samolotów myśliwskich 4 pułku lotniczego i lekko dotknąwszy kołami ziemi wylądował.

Wówczas to entuzjazm wiwatującego nieustannie tłumu. doszedł do największego napięcia. Fala ludzka przedarła silny kordon policji i w szalonym pędzie rzuciła się ku samolotowi. Po chwili szalony, krzyczący z radości tłum pchał przed sobą samolot, a zwycięskich lotników niosąc na ramionach.

Wśród niemilknących oklasków i krzyków, podtrzymywani pod ramiona przedostali się wreszcie uśmiechnięci, młodzi bohoterzy do oczekujących ich samochodów.

Długi szereg aut ozdobny w chorągiewki o barwach polskich i amerykańskich ruszył z lotniska w stronę ratusza, gdzie zwycięskich lotników powitały władze miasta,

Tysiączne rzesze mieszkańców stolicy ustawione wzdłuż ulic entuzjastycznie witały przejeżdżających bohaterów.

Wśród władz witających braci Adamowiczów byli obecni:

Wiceminister Komunikacji inż. Bobkowski, ambasador Stanów Zjednoczonych Cudahy, liczni przedstawiciele władz lotniczych z szefem departamentu auromatyki Ministerstwa Spraw Wojskowych generałem Rayskim na czele, przedstawiciele Departamentu lotnictwa cywilnego. Ministerstwa Komunikacji, dca OK. I gen. Jarnuszkiewicz p. o. prezydenta miasta p. Ołpiński, wiceprezydent Rohoski, przedstawiciele Aeroklubu z sekretarzem płk. Kwiecińskim.

Lot braci Adamowiczów posiada nietylko wielkie znaczenie, jako poważny wyczyn sportowy — jest to przedewszystkiem wspaniała reklama i propaganda Polski zagranicą.

Skromne, nieznane dotąd nazwiska dwuch Polaków w Ameryce stały się po wspaniałym wyczynie głośnie, a imię Polski zabłysło znowu na obu kontynentach jako ojczyzny ludzi, silnych, wytrwałych, ludzi mocnych.

OBRAZKI SĄDOWE.

Żona to odchoruje.

Kupno trzewików na Rynku nie należy do rzeczy łatwych.

Zaczyna się od tego, że kupiec, żeby było z czego „spuścić“ podaje wielokrotnie większą cenę.

— Dla pana 40 złotych. Tylko dla pana.

I tutaj klijent, który się nie zna na towarze, wpada w ciężką sytuację. Wie dobrze, że suma jest przesadzona, że trzeba się targować, ale gdy kupiec pyta: „A ile pan da?“, nie wie jaką sumę podać, żeby nie przepłacić.

Ludzie praktyczni, którzy mają zdrowe serce i dużo czasu, zaczynają zwykle od złotówki. A potem w miarę spuszczania ceny przez kupca, dodają po 20 groszy. Aż wreszcie domagają się najniższej ceny, na którą kupiec może się zgodzić.

Ale p. Zygmunt Romans miał wiele czasu i cierpliwości i dlatego gdy mu, p. Abram Zarnower zacenił za półbuciki 40 zł., oświadczył krótko.

— Dam 15.

— Uj! Co pan gada? — przeraził się pan Zarnower. — Co się pan targuje? Czy ja powiedziałem sto? Czy ja powiedział 80? Nie! Powiedziałem 40, bo to jest ostatnia cena.

— Bierzesz pan 15?

— 36! Zebym tak zdrów był, że mniej nie mogę.

— No to nie!

— Ja już i tak ryzykuje. Jak panu sprzedam za 30, bo mnie to może kosztować ładne pareset złotych.

— Dlaczego?

— Zona się rozchoruje, jak się dowie ile wziąłem! Ona jest sercowa. I potem doktór, letnisko i lekarstwo. Przez pańskie pare złotych, ja mogę mieć koszt na grube setki.

— To nie gadaj pan żonie.

— Nie mogę, ona sprawdza kasę.

— No to idę. Więcej jak 15 nie dam.

— Panie szanowny — łapie za rękę klijenta p. Zarnower—22! Miej pan litość dla mojej biednej żony!

— Więcej nie dam!

— Dołóż pan cośkolwiek! Ona to może ciężko odchorować.

— Niech tam! — wzruszył się p. Zygmunt.—Poco mam kobietę brać na sumienie? Dołoże 2 zł.

I zapłacił 17. Zaledwie jednak uszedł parę kroków, podbiegł do niego konkurent p. Zarnowera i szepnął mu na ucho.

— Uj, to ten łobuz pana nabrał. Te pantofle więcej, jak 7 zł., grosza nie są warte. A co się tyczy żony, to ten łobuz 18 lat jest wdowiec.

Gorycz zalała serce p. Zygmunta wrócił więc do p. Zarnowera zdemolował mu sklep i uszkodził twarz. Dostał za to 2 tygodnie aresztu.

Z KRAJU.

Kulisy międzynarodow. handlu żywym towarem

Sprawa Rojzy Kac i braci Józefa i Menasze Poyal, w której obecnie zakończono w Warszawie śledztwo i sporządzono akt oskarżenia, odsłoni kulisy międzynarodowego handlu żywym towarem.

O ile sprawy o wywóz kobiet z Polski opierały się zazwyczaj na poszlakach i dowodach pośrednich, o tyle ta sprawa jest wyjątkowa, bo władzom udało się zdobyć konkretne dowody winy oskarżonych, a nawet sprowadzono do kraju jedną z ofiar, wywiezioną do Venezueli.

W roku 1930 do miasta Bilbao w Hiszpanji przybyła para z Polski — ona młoda dziewczyna o wyjątkowej urodzie, on — wytwornie ubrany młodzieniec o powierzchowności gigolo. Para zatrzymała się w pierwszorzędnym hotelu. Kobieta nazywała się Napierska Józefa i została przywieziona z Polski przez sutenera Józefa Royala.

Dziewczyna zaczęła uprawiać nerząd, wkrótce jednak parą zajęła sie policja i pewnego dnia oboje znikli z Bilbao i jak okazało się, wyjechali do Ameryki Południowej.

Royal wraz z Napierską zatrzymali się w mieście Carracas w Venezueli. Tutaj sutener wynajął dziewczynie elegancko urządzony lokal, gdzie przyjmowała gości. Royal zabierał Napierskiej całkowity jej zarobek, a gdy tylko wzbraniała się oddać mu pieniądze, bił ją i katował.

Jednocześnie Royal w obawie, że rodzina Napierskiej zawiadomi o wrzystkiem władze w Polsce, pisywał w imieniu swej ofiary listy do krewnych w Warszawie, zawiadamiając, że jest jej b. dobrze i że wkrótce pobierze się z Royalem.

Pewnego razu Napierska opowiedziała o wszystkiem jednemu z przygodnych znajomych. Był to Niemiec, ustosunkowany na miejscowym gruncie. Zameldował on nazajutrz o wszystkiem policji i Royala wysiedlono jako uciążliwego cudzoziemca. W roku 1932 powrócił handlarz żywym towarem do Warszawy, przyjeżdżając do Berlina za fałszywym paszportem na nazwisko Teodora Harrego.

W międzyczasie policja obyczajowa wpadła na trop zakonspirowanego domu publicznego przy ul. Twardej 46, który był utrzymywany przez Rojzę Kac i braci Royal. Po przeprowadzeniu rewizji i aresztowaniu stręczycieli, wyszło na jaw, że z tego właśnie domu publicznego zabierał Royal „towar“, który wywoził zagranicę. Między innemi Napierska została namówiona przez Royala do uprawiania nierządu i umieszczona w lokalu Kacowej, a stąd dopiero wywieziona zagranicę.

Do domu publicznego Kacowej zwabiano przeważnie dziewczęta jaknajmłodsze, między innemi jedna z pensjonarek liczyła lat 16.

W toku dochodzenia Napierska, która pozostała w Carracas, dowiedziała się z listów od rodziny o aresztowaniu Royala. Dziewczyna postanowiła za wszel-

ką cenę wyrzec się swego procederu i powrócić do ojczyzny. Przy pomocy władz konsularnych udało jej się opuścić Venezuelę. Po przyjeździe do Polski zgłosiła się do sędziego śledczego i opowiedziała szczegółowo o swoich przejściach.

Smiertelna walka lokatora z gospodarzem.

Dom przy ul. Abramowskiego 11 w Łodzi, stał się we wtorek terenem krwawej zbrodni, dokonanej w niezwykłych okolicznościach.

W domu tym mieszkało od dłuższego czasu małżeństwo Wacław i Leokadja Danke, którzy mimo, iż nieźle im się powodziło, zalegali od dłuższego czasu z opłatą komornego. Właściciel domu Janusz Ciślewski, kilkakrotnie kierował już przeciw Dankom sprawę do sądu o eksmisję. Zazwyczaj jednak tuż przed terminem eksmisji Dankowie częściowo zaległość regulowali, tak, że do egzekucji nigdy nie dochodziło.

Na wterek wyznaczona była skolei poraz czwarty eksmisja. W przeddzień Dankowa położyła się do łóżka, postanowiwszy symulować chorobę, licząc się z tem, że komornik eksmisję wstrzyma wobec chorej. Dowiedział się o tem właściciel posesji i przybył do Danków wraz z lekarzem dr. Rostowskim, któremu polecił zbadanie rzekomo chorej Dankowej. W chwili, kiedy dr. Rostowski oświadczył komornikowi, że leżąca w łóżku Dankowa symuluje chorobę, do stojącego obok łóżka właściciela domu Ciślewskiego podbiegł Wacław Danke i zadał mu dwa ciosy w plecy, przebijając płuca.

Kiedy ciężko ranny Ciślewski osunął się na podłogę, Danke nachylił się nad nim, usiłując nożem poderżnąć mu gardło.

W krytycznej jednak chwili komornik zdołał wytrącić Dankemu nóż z ręki. Dankowa natomiast, korzystając z tego, że w czasie zamieszania nie zwrócono na nią uwagi, wyskoczyła z łóżka i z siekierą w ręku, którą ukryła pod poduszką, podskoczyła do umierającego Ciślewskiego i zadała mu dalszy cios między łopatki.

W czasie, gdy komornik obezwładniał Dankową, która nie pozwalała odebrać sobie siekiery, z za kotary wybiegł 8-letni syn Danków i trzymanym w ręku tasakiem usiłował Ciślewskiemu odrąbać głowę.

Zbrodni tej również przeszkodził dzielny komornik. W rezultacie Ciślewskiego w agonji przewieziono do szpitala, a Dankowie zostali aresztowani.

Rozmaitości.

Liryzm ogłoszeń matrymonjalnych.

Ogłoszenia matrymonjalne w dziennikach amerykańskich i europejskich tchną prozą życia. Zupełnie inaczej zapatruje się na te rzeczy Daleki Wschód. W Japonji tego rodzaju ogłoszenia zredagowane są poetycznie. Autorzy i autorki ogłoszeń nie szczędzą przenośni, metafor, porównań co najpiękniejszych. „Jestem piękną kobietą“ — pisze Japonka — „spływające falisto włosy otulają mnie niby obłokiem. Postać moja jest gibka jak brzoza, gnąca się pod naporem wiatru. Twarz moja, delikatna i aksamitna jak płatki kwiatu, odbija oddanie i szczerość mojej duszy. Majątek, który posiadam, wystarczy, aby senne marzenia miłosne stały się ciałem, abym podążyła szczęśliwa i radosna za moim panem. Dostąpię później szczęścia, aby móc spocząć z nim razem w grobowcu z różowego marmuru“. To nie to, co ogłoszenie w dzienniku europejskim: „Mam lat 30, zapewniony byt, mieszkanie trzy-pokojowe. Oferty tylko solidne“. Albo takie. „Kawaler, lat 30, małego wzrostu, z majątkiem 5,000 zł. wżeni się w interes, dom lub gospodarstwo od 30 — 70 mórg, najchętniej w mieście. Zgłoszenia do ekspedycji pisma pod 5,000, nr. 709“.

Nieznany rękopis Juljusza Słowackiego.

W Nicei „Koło Polskie“, instytucja kulturalno - społeczna kolonji Polskiej na Riwierze, posiada rękopis pt. „Wiersze Juljusza Słowackiego“, — Jest to zbiór pisany własną ręką obejmujący 153 stronice. Rękopis ten był własnością pewnego emigranta polskiego 1831 roku i przechodził z ojca na syna, aż dostał się do instytucji polskiej.

Szereg stron w rękopisie jest niewypełnionych lub wydartych. Na stronach widnieją przeważnie tylko tytuły i daty utworów Słowackiego. Na końcu znajdują się następujące notatki i refleksje:

„Oddałem do Cenzury i wkrótce oddam do Druku moje wiersze — Marja Stuart, Tragedję — Jana Bieleckiego. Powieść — Hugona — Mnicha i Araba. Jakiż będzie mój zawód Literacki? w Warszawie, d. 15 listopada 1830 r.“

„Rewolucja przytrafiona w wilję dnia, w którym zacząć miałem drukować moje wiersze, przerwała wszystkie literackie zamiary — zawód mój rozpocznę kiedy Polska wolność odzyska, d. 1 marca 1831 roku“.

Na jednej stronicy wypisano obcym charakterem pisma te słowa:

„Młody Poeto, a jak pozwolisz i przyjacielu, nie rozpaczaj, poważyłem się czytać twoje notatki — uwielbiam ciebie i Twoje Poezje, twoja sława będzie większą aniżeli twoja skromność. J. P. Oficer Polski, d. 15 list. 1831 r., Drezno“.

Do akt Nr. Km. 1934-5/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 25 lipca 1934 roku od godz. 11, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Dąbrowskiego pod Nr. 15, i N. Marji Panny pod N. 29, składających się z kredensu, stołu 6 krzeseł, otomany, zegaru ścienn, bibljoteki, biurka, fotelu, stolika do kart, biurka amer., 4 rakiet, 270 butelek wody kolońskiej i 500 sztuk mydełek toaletowych, oszacowanych na łączną sumę 3.355 złotych które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 30 czerwca 1934 roku

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

RADJO.

WARSZAWA 6 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty gramofonowe. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Płyty gramofon. 13.00 Dzien. południowy. 13.05 Koncert zesp. salonowego. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospod. 16.00 Płyty gramofonowe. 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Koncert z Krakowa i Poznania. 18.00 „Dole i niedole polskich miasteczek“. 18.15 Płyty gramofonowe. 18.45 „O burzach i piorunach“. 18.55 Jak spędzić święto? 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka z kaw. „Gastronomja“. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 20.12 Koncert symfon. ze Studja 21.10 Dziennik wiecz. 21.20 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 21.30 D. c. koncertu. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny.

KATOWICE 6 lipca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.00 Tr. z Warsz. 14.15 Giełda zboż. i towar. w Katowicach. 16.00 Płyty gramofonowe. 17.00 Transm. ze Lwowa, Krakowa, Poznania i Warszawy. 18.15 Płyty gramofonowe. 18.45 Pogadanka z Warszawy. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Pogadanka 19.15 Transm. z Warszawy. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy. 21.20 Porady ogrodnicze. 21.30 Transmisja z Warszawy. 23.00 Skrzynkz poczt. w jęz. francuskim.

A. K. GREEN. 16)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

— Przebywał on w Connecticut a ja mieszkałem w Long Branch. Wydaje mi się, że jest to powód wystarczający.

— Dobry, ale niewystarczający. Macie panowie wspólne biura w Nowym Jorku, nieprawdaż.

— Zapewne, biura naszej firmy.

— I panowie spotykacie się tam niekiedy, a mieszkanie w różnych miejscach?

— Tak, interesy wzywają nas niekiedy do Nowego Jorku, i naturalnie spotykamy się.

— I rozmawiacie ze sobą w czasie tych spotkań?

— Czy rozmawiamy?

— Naturalnie w sprawach swego interesu. Czy żyjecie zgodnie? Czy uczucia wasze względem siebie są takie same jak, dajmy na to... przed trzema miesiącami?

— Postarzeliśmy się, więc może stosunki nasze ochłódły.

— Ale uczucia wasze pozostały te same?

— Nie. Wiem, do czego pan zmierza i nie będę dłużej ukrywał prawdy. Nie łączą nas obecnie te same stosunki, co niegdyś. Ale nie odczuwamy do siebie niechęci. Czuję dla brata prawdziwy szacunek.

— A czy istnieje jakiś powód, dla którego stosunki wasze uległy zmianie? Czy może brat pański zrobił coś, co się panu nie podobało?

— Nie podobało się nam jego małżeństwo.

— Czy młode małżeństwo nie było szczęśliwe?

— Nie było dobrane.

— Czy zna pan dobrze panią van Burnam, aby tak mówić?

— Tak, znałem ją, ale inni członkowie rodziny nie znali jej.

— A mimo to podzielili pańskie zdanie?

— Małżeństwo to nie podobało się im jeszcze więcej, niż mnie. Kobieta, którą poślubił Howard — wybaczy pan, ale nie lubiłem nigdy wyrażać się źle o kobietach — była cnotliwa i pełna przymiotów. Ale myśmy pragnęli dla niego innego małżeństwa.

— I wyraziliście mu swoje przekonania?

— Nie można mu było uczynić inaczej.

— A więc zachowaliście się wrogo względem waszej bratowej, nawet po kilku miesiącach małżeństwa?

— Nie przyjmowaliśmy jej dotąd.

— A niech mi pan powie, ile razy widział pan panią Howard van Burnam?

— Kilkanaście razy. Częściej przed ślubem niż potem.

— A więc znał pan zamiary brata w tym względzie. Wiedział pan, że zamierza ożenić się?

— Tylko dlatego, że dążyłem do zerwania ich narzeczeństwa, widywałem tak często miss Luizę Stapleton.

— Skoro widywał pan panią van Burnam tak często, znał ją pan dobrze?

— Istotnie, dość dobrze, jak osoby, z którymi spotykałem się w świecie.

— Była blondynką czy brunetką?

— Szatynką.

— Coś w tym rodzaju?

I pokazał oczom obecnych kosmyk włosów odciętych z głowy zmarłej.

— Tak, w tym rodzaju.

— Czy oglądnął pan dobrze kobietę, znalezioną jako martwą w domu pańskiego ojca?

— Tak.

— Czy w jej twarzy i postawie jest coś, coby przypominało panią Howard van Burnam?

— Mógłbym to zauważyć natychmiast,— rzekł nie bez zakłopotania.

— Chcemy teraz, aby pan stwierdził, potem co pan widział u zmarłej ofiary, czy nie jest to pani Howard van Burnam.

— Nie, proszę pana, tego nie mogę stwierdzić.

I po tem uroczystem oświadczeniu przesłuchanie jego skończyło się.

Resztę dnia zajęło badanie podobieństwa między pismem pani van Burnam a pani James Poppe, które znano z księgi adresowej hotelu D... i zlecenia przesłanego do magazynu Altmana. Ale jedyną konkluzję, do jakiej doprowadzono była ta, że to ostatnie pismo mogło być pismem pani van Burnam, ale zmienionem. Eksperci nie mogli się w tym względzie pogodzić.

I posiedzenie skończyło się.

HOWARD VAN BURNAM.

Osoba, która wysiadła tego wieczoru o północy i weszła do pałacu van Burnama, nie wywarła na mnie żadnego wrażenia i położyłam się spać przekonana, że próby te nie dadzą żadnego rezultatu.

Powiedziałam to nazajutrz rano panu Gryce, kiedy przyszedł do mnie.

Ale on nie zaniepokoił się tem zupełnie i prosił mnie abym zrobiła ostatnią próbę.

Zgodziłam się na to i pan Gryce odszedł.

O godzinie dziesiątej byłam już na mojem miejscu, w sali gdzie odbywało się przesłuchanie.

Wezwano jako świadka Howarda van Burnama.

Odpowiadał na pytania sędziego naturalnym tonem, z miną obojętną, która różniła się jaskrawo od zalęknionych i zasmuconych twarzy jego ojca i brata, wynurzających się chwilami w głębi sali.

Sędzia śledczy, pan Dahl, obserwował go przez chwilę.

Potem zapytał go spokojnie, czy widział trupa kobiety, którą znaleziono martwą u jego ojca, pod wywróconym meblem.

Odpowiedział, że tak.

— Czy przed wyniesieniem jej z domu, czy potem?

— Potem,

— Czy poznał ją pan? Czy było to ciało osoby znanej panu?

— Nie sądzę.

— A pańska żona? Wczorarj nie wiedziano gdzie się znajduje. Czy ma pan dziś jakieś wiadomości o niej?

— O ile wiem, nie.

— Czy pańska żona nie miała cery zmarłej, o której przed chwilą mówiłem?

— Była szatynką o białej cerze. Ale jest tyle kobiet szatynek o białej cerze, że trudno jest opierać na tem dowód identyczności, szczególniej w tak ważnym wypadku.

— Czy pańska żona miała bliznę?

— Tak.

— Na kostce lewej nogi?

— Tak.

— Zupełnie tak jak zmarła?

— Nie wiem. Mówię tak, ale nie miałem powodu, aby się co do tego upewniać.

Nie miał pan powodu, aby się upewniać, czy to jest pańska żona, — powtórzył sędzia. — Czy skłania pana coś do mniemania, że to nie jest ona?

— Tak.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel.** Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.